Table of Contents

1. Pomysły
2. Krótki Wąs
3. Szara Pręga
4. Ognista Gwiazda
5. Bicz
6. Lodowa Chmura
7. Jasne Serca
8. Błękitna Gwiazda
9. Piaskowa Burza
10. Klonowy Cień
11. Jesionowe Futro

Pomysły

Pod tym rozdziałem możecie wpisać postacie, które mam ocenić. Zapraszam do pisania w komentarzach :)

Krótki Wąs

Propozycja od kiraforest

Szczerze to pamiętam go jak przez mgłę. Dopiero jak szukałam grafiki do zorientowałam się, kto to jest. Pamiętam, że bał się walczyć ze szczurami i odszedł z Klanu Nieba jeszcze jak rządził tam nieformalnie Ognista Gwiazda. Nie pamiętam jego imienia jako kota domowego, ale sobie później sprawdzę. Nie jest zbyt barwną i według mnie ważną postacią.

Ocena: 2/10

Szara Pręga

[image]

Pomysł od SmalinMops

Więc... Uwielbiam. Ale nie dlatego, że fandom go uwielbia. Po prostu zawsze wyobrażałam sobie Szarą Pręge jako puszystego i trochę grubego kota. Kocham takie kocie puszki 💕. Poza tym jego lojalność. Gdy przeczytałam w Widzeniu, że wraca to prawie popłakałam się ze szczęścia. Jedyne co w Szarej Prędze mnie zdenerwowało to jego zachowanie gdy oddawał kocięta do Klanu Rzeki. W zasadzie skoro on był ich jedynym żyjącym rodzicem to on miał do nich większe prawo(zabrzmiało to jakby Piórko i Burza były przedmiotami. Przepraszam, ale nie wiedziałam jak inaczej to ująć). Moim zdaniem jakby zostały w Klanie Pioruna byłoby ciekawiej, a tak to cały czas czytamy o rozterkach Ognistego Serca i jego wielkiej tęsknocie za przyjacielem... Mnie to denerwowało. Ale miłośc jego i Srebrnego Strumienia to dla mnie idealny przykład miłości, dużo lepszy niż podstarzałe Romeo i Julia. A wy co sądzicie? Napiszcie swoją opinię.

Ocena: 9/10

Ognista Gwiazda

[image]

Bardzo go lubię. Jest taką podstawą, fundamentem... Poza tym jest rudzielcem, a ja kocham takie koty :) Trochę za bardzo wtyka nos w nie swoje sprawy, ale poza tym jest uroczy. No, i ma zielone oczka.

Bicz

[image]

Uwielbiam go. Jeśli ktoś czytał mangę to zrozumie mnie. Jego przeszłość i to, co zmieniło go w złego kota jest po prostu... Smutne. Poza tym uwielbiam czarne koty. Tylko nie rozumiem po co mu obroża. Ja wiem, że koty z Klanu Krwi noszą obroże z zębami, ale bez niej byłby bardziej słodki.

Lodowa Chmura

[image]

Jak narazie znam tę kotkę jako kociaka, ale już teraz zapowiada się na ciekawą postać i nie mogę doczekać się rozwinięcia jej charakteru.

Jasne Serca

[image]

Ta postać jest cudowna. Bardzo zrobiło mi się jej szkoda gdy w ,,Niebezpiecznej ścieżce" pojawił się jej opis po walce z psami. Spotkałam się kiedyś z opinią, że sama sobie na to zasłużyła idąc za Prędką Łapą, ale według mnie to przesada. Na miejscu Jasnego Serca przemówiłabym Obłocznemu Ogonowi do rozumu, kiedy poświęcał więcej czasu Stokrotce i jej kociętom.

Błękitna Gwiazda

[image]

Na początku bardzo ją lubiłam. Wydawała się opanowana, rozważna i spokojna. Po zdradzie Tygrysiego wydała mi się trochę... Przewrażliwiona? Ja rozumiem, że jak ktoś zostaje zdradzony to ciężko się z tym pogodzić, ale ona była wtedy przywódczynią klanu! Poza tym życie rzucało jej kłody pod nogi i mimo trudnych wyborów (niektóre miały opłakane skutki np: śmierć Meszki) potrafiła sobie poradzić prawie do śmierci.

Piaskowa Burza

[image]

Lubię postacie z charakterem. Na początku Ucieczki w dzicz wszystkie postacie były miło nastawione do Rdzawego (pominę Długiego Ogona), a tu nagle, gdy bohaterowie chcą iść spać, wychodzi Piaskowa i staje się złośliwa do Ognistej Łapy. W drugiej serii była troszkę pominięta, ale wyglądała na bardziej dojrzałą.

Ocena: 8/10

Klonowy Cień

Klonowy Cień to postać, która dzieli ludzi w fandomie. Są osoby, które twierdzą: "O Boże, kocham Klonową! Powinna trafić do Klanu Gwiazdy, a Krucze Skrzydło, Nakrapiane Życzenie(Dla mnie Frecklewish to Nakrapianie Życzenie, a nie Piegowata Wola i nic tego nie zmieni. Po prostu nie znoszę tego tłumaczenia) i Jabłkowy Zmierzch powinni trafić do Ciemnego Lasu" oraz "Nienawidzę Klanowego Cienia, dobrze, że trafiła do Mrocznej Puszczy". Dla mnie ta sprawa jest trochę bardziej skomplikowana.

Klonowy Cień już od początku nowelki wydaje się postacią pewną siebie, która zaplanowała każdy krok. Nie powinna potwierdzać przypuszczeń Nakrapianego Życzenia, że kocięta, które nosi są jej krewnymi. Ale przejdźmy do ofiar Klonowego Cienia.

Krucze Skrzydło: Jak dla mnie on nie powinien był umierać. Był medykiem, a jego obowiązkiem było przekazać przywódcy, że Klan Gwiazdy przekazał mu wiadomość o trójce kociąt z jego klanu.

Nakrapiane Życzenie: Tutaj sprawa jest trudniejsza. Jej tłumaczenie, że sądziła iż kocięta zostaną uratowane, trochę nie trzyma się kupy. Czy ona naprawdę nie domyśliła się że kocięta, które mają 2 miesiące mogę nie przeżyć przeprawy przez wezbraną rzekę? Powinna im pomóc, a nie przyglądać się i odejść chwilę później, bo "Myślała, że ktoś uratuje kocięta". Ale z pewnością nie zasłużyła na śmierć. W jej przypadku wystarczyło oślepienie.

Jabłkowy Zmierzch: Jak dla mnie sprawa jest jasna. ON ZASŁUŻYŁ! Już tłumaczę dlaczego. Pamiętacie scenę, w której Klonowy Cień obserwuje Jabłkowy Zmierzch, Trzcinowy Blask i Okoniową Łapę? Zwraca wtedy uwagę na brzuch kotki i sugeruje zaawansowaną ciążę. Z tego co możemy wyczytać, czas między wygnaniem z klanu, a opisywaną sceną to kilka dni, nawet nie tydzień. Jest zatem parę wyjść:
1. Autorki po prostu pogubiły się w czasie trwania nowelki.
2. Trzcinowy Blask w parę dni potrafi być bliska porodu (Ciąża u kotek trwa około 2 miesiące).

3. Trzcinowy Blask musiała być w ciąży, kiedy Klonowy Cień urodziła kocięta, wychowywała je w Klanie Pioruna i dokonała poprzednich morderstw.

Osobiście uważam, że teoria 3 jest najbardziej prawdopodobna. W takim razie Jabłkowy Zmierzch naprawdę nie kochał Klonowego Cienia, skoro podczas trwania z nią w związku inna kotka spodziewała się jego młodych. Tak samo zachowanie Jabłkowego Zmierzchu, kiedy Klonowy Cień błaga go o pomoc. Jeszczę chwilę temu sam błagał swoja przywódczynię o wybaczenie złamania zasady kodeksu wojownika, a już kiedy wygania szylkretową wojowniczkę używa zwrotu "OkazaliśMY ci litość, Klonowy Cieniu". Z tego co pamiętam, to 'litość' okazała Ciemna Gwiazda, która kazała jej odejść, bo inaczej jej wojownicy zedrą futro z Klonowego Cienia. Owszem, że to bardzo szlachetne, gdy kocur zasłania własnym ciałem swoją partnerkę i ratuje ją przed śmiercią, ale tak naprawdę nie musiałby tego robić, gdyby dokonał innych wyborów. Nie chodzi mi o to, że mógł uciec z Klonowym Cieniem. Trochę tchórzliwe i egoistyczne było też to, że nie współczuł szylkretowej kotce straty, którą w zasadzie oboje dzielili.

Podsumowując: Jedyną zasłużoną śmiercią była śmierć Jakbłkowego Zmierzchu. Kolnowy Cień też nie jest dobrą i wspaniałą postacią. Przecież mogła odejść z Klanu Pioruna inną drogą niż rzeka, nikt jej tego nie zabraniał. Kocięta zmarły przez jej lekkomyślność i zbyt mocną wiarę w ich odziedziczone zdolności pływackie.

Moim zdaniem ubóstwianie tej postaci nie jest zbyt dobre. W końcu jakby nie patrzeć była morderczynią ale kocham jej historię i charakter. Nie mogę się doczekać ,,Ostatniej Nadziei" i Wielkiej Bitwy z Mroczną Puszczą.

Możecie podzielić się swoją opinią o Klonowym Cieniu. Z chęcią poczytam.

Jesionowe Futro

Na początku Jesionowe Futro był przeciętnym uczniem. Jak jeszcze nie byłam na etapie drugiej serii to myślałam, że Jesionowe Futro(wtedy jeszcze Jesionowa Łapa) zostanie kimś w rodzaju starszych albo Szybkiego Wiatru, którzy wnosili do fabuły to, że istnieli(No, Szybki Wiatr został zamordowany więc wniósł trochę więcej). Ale w drugiej serii, a dokładnie w ,,Świcie" już można było wyczuć, że Jesionowe Futro ma ważniejszą rolę do odegrania. Dla mnie głupie było jego zachowanie do Wiewiórczego Lotu. Kotka go odrzuca i proponuje przyjaźń, a on obraża się i planuje zamordowanie jej ojca i kociąt. Mógłby przestać rozczulać się nad sobą i planować wszelkie zemsty, bo jest ,,Podrabianym antagonistą".

Podsumowując: Nie lubię go za jego zachowanie. Momętami był niesamowicie irytujący. Ale czym byliby wojownicy bez irytujących futrzaków?